

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

LIST ŚW. JUDY I II LIST ŚW. PIOTRA
ORAZ ICH ZNACZENIE DLA KONTYNUACJI
DOKTRYNY APOSTOLSKIEJ

1. AUTORYTET APOSTOLSKI

Fakt wykorzystania "Listu św. Judy" przez autora "II Listu św. Piotra" /2 rozdz. 2 P prawie dosłownie powtarza cały Jud/ i podobieństwa w ujęciach ważnych problemów życia chrześcijańskiego w obu listach zbliżają je do siebie tematycznie i czasowo. Stąd to współcześni krytycy mówią o pseudonimowym charakterze co najmniej 2 P, a powstanie przesuwają nawet na początek II stulecia po Chrystusie. Według wielu autorów 2 P byłby więc najpóźniejszym pismem NT. Faktem jest, że zna także listy św. Pawła oraz "inne Pisma" /prawdopodobnie chodzi o NT/, które w tym czasie zdołano już zniekształcić co najmniej w pewnych kwestiach /2 P 3, 16/. A więc 2 P nie pochodzi od Piotra, jakkolwiek podaje się jako testament pierwszego apostoła. Znow autor wcześniejszego listu i krótszego podpisuje się jako "Juda, sługa Jezusa Chrystusa, a brat Jakuba" /Jud 1, 1/. Wiadomo, jakim autorytetem cieszył się Jakub, "brat /kuzyn/ Pana" w kręgach judeochrześcijańskich. Juda nie byłby bratem Jakuba apostoła, zwanego Tadeuszem /Mt 10, 3; Mk 3, 18; Łk 6, 16; J 14, 22; Dz 1, 13/, ani sam nie byłby apostołem. Wynika to zresztą dosyć wyraźnie z w. 17 tego listu, gdzie autor odróżnia siebie od apostołów, przypominając wiernym ich naukę, ważną po wsze czasy. Już tutaj znaleźć można odpowiedź, dlaczego autor 2 P powołuje się na autorytet św. Piotra, a także wiernym przypomina naukę św. Pawła. Kościół drugiej i trzeciej generacji nie jest innym Kościołem jak Kościołem założonym bezpośrednio przez apostołów. Kościół jest apostołski i nauka apostołów jest w nim żywa, jako obowiązująca i normatywna. Podobne tendencje podkreślania aktualności i normatywności nauki apostołskiej spotykamy zresztą w LP z tą różnicą, że powstały one w cieniu tradycji Pawłowej i mężowie

związani z Pawłem, jak Tymoteusz i Tytus, są powiernikami tradycji apostoelskiej i doktryny Pawłowej. Jeszcze inne motywy, nieobce późniejszemu piśmiennictwu NT, wykazuje 2 P. Chodzi mianowicie o uhonorowanie obu apostołów Piotra i Pawła z tym, że priorytet przypisany jest wyraźnie Piotrowi. Byłoby jednak niesprawiedliwą oceną myśli przewodniej odpowiednich tekstów NT, gdybyśmy powiedzieli, że pierwszeństwo Piotra wypływa jedynie z racji historycznych. Łukasz, który zwłaszcza w "Dziejach" hołduje zasadzie paralelności, potrafi także zaakcentować prerogatywy jurydyczne Piotra /Dz 1, 15; 2, 14; i in./. Nie czyni tego tylko w Dz, ale także w "Ewangelii" /Łk 5, 1-11; 22, 31 n.; 24, 34; por. także Mt 16, 16-19/. Zresztą sam Paweł jak najbardziej uznawał Piotra za stojącego na czele Dwunastu, o czym właśnie świadczy jego polemika z Piotrem. Gdyby Piotr nie miał nic do powiedzenia, Paweł by z nim nie dyskutował /Ga 2, 11-14; 1, 18; 1 Kor 9, 5/. Zresztą Paweł stwierdza wyraźnie jego kompetencje i szczególną misję "głoszenia Ewangelii wśród obrzezanych" /Ga 2, 7/. Z tym wiąże się także objęcie kierownictwa pragminy jerozolimskiej przez Jakuba /Dz 12, 17/. Nie świadczy to o przewadze Jakuba nad Piotrem, gdyż Paweł w związku z powołaniem Piotra do pracy misyjnej mówi także o swoim powołaniu do misji wśród pogan: "Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan [...]"/Ga 2, 8¹. Łukasz, który w Dz idealizuje gminę jerozolimską, także pierwszych chrześcijan ujmuje w podobne ramy według założeń Piotra, kompetentnej osoby postawionej na czele Kościoła /Dz 8, 14-25/, i jako tego, który pod natchnieniem Bożym zrozumiał konieczność misji wśród pogan i ją zainicjował wcześniej od hellenistów i od św. Pawła /Dz 11, 1-30/. Ale równocześnie Łukasz uhonorował także Pawła, poświęcając mu drugą część tej teologicznej historii Kościoła poczynawszy od Jerozolimy i pragminy jerozolimskiej aż po Rzym. Trzeba jeszcze wspomnieć o Janowej "Ewangelii", gdzie również autorytet Piotra został bardzo podkreślony, a równocześnie postawiony w pewnej relacji do ucznia umiłowanego /13, 23-26; 19, 25-27/, by w końcu wyraźnie stwierdzić priorytet Piotra /20, 1-11/. Kto jednak tak formułuje, że dopiero pod koniec pierwszego wieku "wzrasta" autorytet Piotra, pomija całkowicie wymowę takich tekstów, jak katalogi Dwunastu i 1 Kor 15, 3 b-5 - prastarych przekazów, świadczących o przekonaniu pierwszych generacji

chrześcijan w kwestii znaczenia Piotra w pierwotnym Kościele.

Powożanie się 2 P na Piotra jako autora i przypomnienie w nim nauki Pawła, pochodzącej od Boga /2 P 3, 15 n./, oznacza zamiar zapewnienia listowi powagi najwyższych autorytetów pierwotnego Kościoła. Już trudniej odpowiedzieć, w jakim stopniu gmina /w Azji Mniejszej/, do której skierowany został list, związana była z jakąś tradycją Piotrową i czy znała listy Pawła i inne pisma NT, które już wówczas stanowiły rodzaj kanonu. Nie mniejszym autorytetem cieszyć się musiał autor Jud wśród swoich adresatów. Niektórzy uczeni nie rezygnują całkowicie z możliwości autorstwa wspomnianego już Judy, brata Jakuba, krewnego Pana. Ale i on powołuje się na autorytet apostołów.

Można z tego wyprowadzić następujące wnioski: Kościołowi zagrażają poważne herezje, z którymi trzeba się rozprawić, jak to wynika wyraźnie z treści obu listów. Autentyczną nauką Kościoła jest jednak ta, którą głosili apostołowie. W ich imieniu mężowie powołani do dzieła dalszej ewangelizacji zwalczają herezje i przypominają wiernym, jaka jest wykładnia prawdziwej nauki apostoelskiej w konkretnym wypadku. W tego rodzaju "pseudonimowym" jakoby postępowaniu nie powinniśmy dopatrywać się jakiegos fałszu. Po prostu był taki sposób pisania listów, w których posługując się autorytetem znanego i wpływowego męża, chciano przypomnieć jego naukę, nie wypaczając jej, lecz przystosowując do konkretnej rzeczywistości. Od pseudoepigrafii tego typu trzeba jednak odróżnić tendencje apokryficzne, które powołując się na dawne autorytety, na ogół wypaczają naukę chrześcijańską, jak to np. azuwała się w "Ewangelii Tomasza" czy "Aktach Janowych" i pismach gnostyckich, sprzeciwiających się doktrynie chrześcijańskiej.

W każdym razie Jud i 2 P stanowią odpowiedzi na błędne nauki i grzeszne postępowanie zwolenników gnozy i stąd to w nich znajdujemy więcej polemiki niż traktatów na tematy teologiczne. Nic więc dziwnego, że teologia poświęcona tym listom nabiera innego kolorytu. Jest to teologia autorytetu apostoelskiego i obrony wiary.

Co do wiary, to mówi się o niej także, ale nieco inaczej niż w początkowej fazie chrześcijaństwa. Jest to "wiara raz tylko przekazana świętym" /Jud 3/. Znaczy to, że wiara, którą gmina w tej chwili żyje i którą autor określa jako "najświętszą

wiarę naszą" /Jud 20/, w niczym się nie zmieniła i zmienić się nie może. Warto tu wspomnieć o podobnych koncepcjach listów pasterskich, określających wiarę jako najwyższe "dobro przekazane", którego strzeże Bóg i którego powinni strzec przełożeni gmin razem z wiernymi.

"Drugi list Piotra", który włącza do swego tekstu prawie w całości Jud, w podobny sposób wyraża się o kontynuacji jednej wiary w Kościele, którą wierni żyją i w której są umocnieni. Nazywa ją "obecną wśród wiernych prawdą" /2 P 1, 12/. Jest to przecież wiara autentyczna, wiara apostołów, którą również wierni "otrzymują dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawcy Jezusa Chrystusa" /2 P 1, 1/, wiara, która zawiera "drogocenne i największe obietnice" /2 P 1, 4/ i stanowi "własne utwierdzenie" /2 P 3, 17/. U początku wiary i prawdy stoi więc Bóg i Jezus-Zbawca, który przez apostołów umożliwił każdemu z wiernych poznanie wiary /2 P 1, 2. 3. 8; 2, 20; 3, 18². Oczywiście że autor myśli jak semita i poznanie nie ma tu nic wspólnego z teorią, co zresztą podkreśla wyraźnie 2 P 3, 18, życząc wiernym wzrostu w łasce i poznaniu Boga. To poznanie wpływa więc jak łaska z Boga i udziela się człowiekowi. "List św. Judy" apostoła życzy wiernym: "miłosierdzia, pokoju i miłości w obfitości" /Jud 2/. W miłości Bożej wierni mają się wzajemnie strzec i modlić w Duchu Świętym /Jud 20/.

Wiarę Kościoła normuje więc tradycja apostołowska, bazująca na kerygmacie apostołów i ich następców. Wszystko, co nie leży na tej linii, należy uznać za błąd. W takim klimacie powagi tradycji apostołowskiej powstały oba listy, zwalczające podobne - jeśli nie identyczne - herezje. Stąd też i autorzy obu listów powołują się na tradycję apostołową jako normatywną /Jud 17; 2 P 1, 1. 12-18; 3, 2. 15/ w walce z heretykami, których nazywają fałszywymi prorokami /Jud 18; 2 P 2, 1/. Jaka była ich herezja? Oto kolejne zagadnienie.

2. FAŁSZYWI PROROCY w Jud i 2 P

Autorzy obu pism w ostrych słowach występują przeciw herezykom, przeciw ich grzesznemu postępowaniu oraz ich błędnemu nauczaniu. Ataki heretyków skierowane są w kierunku wewnętrznej strony życia Kościoła: "Łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chry-

stusa /Jud 4; por. 2 P 2, 13/. Apostołowie przekazali Kościołowi moc Chrystusa, którego byli świadkami, heretycy natomiast chcą truć wiernych sofistycznymi mitami, wypaczając autentyczną treść i prostotę Ewangelii /2 P 1, 16/. Takie oskarżenie dotyczyć może tylko gnostyków, którzy hołdując najrozmaitszym mocom, eonom i emanacjom tworzą własne hipotezy. Godzą one w obiektywną wykładnię Pisma św. /1 P 1, 20-21/, wyprowadzając wnioski subiektywne, mające usprawiedliwić ich niecne postępowanie. Pismo stało się w ich rękach narzędziem błędnej interpretacji. Najgorsze, że istnieje obawa zakażenia gminy ich rozpustą i obrzucenia drogi prawdy apostołowskiej i ewangelicznej bluźnierstwami /2 P 2, 2/. Przez takie rzeczy ściągnęli na siebie straszną odpowiedzialność tym bardziej, że już poznali "drogę sprawiedliwości". Ostre zdania oskarżające heretyków autor kończy przysłowiem z Prz 26, 11 porównując ich do psa i świni: "pies, który powraca do tego, co sam zwymiotował i świnia umyta - do kałuży błota" /2 P 2, 22/.

Autor 2 P stara się zwłaszcza pokazać, że tych słów potępiających nie rzuca na wiatr, są bowiem jak najbardziej uzasadnione. Heretycy są rozpustnikami, którzy wykorzystując łatwowierność i prostotę współbraci folgują swoim namiętnościom /2 P 2, 2-10/. Znani są z kalandria agap, zamieniając ucztę chrześcijańską, na publiczną biesiadę rozpusty, którą namiętnie uprawiają "uwodząc dusze nie utwierdzone". Nie mają ani krzty wstydu nie kryjąc się z żadnym niecnym postępowaniem i udowadniając w dodatku, że są wolni /2 P 2, 12-18/. Taką wolność, która w rzeczy samej jest największym niewolnictwem /2 P 2, 19-20/, obietują innym. Ta ich wolność polega na maksymalnym wyżyciu się przy równoczesnej negacji przepisów, porządku i ładu w Kościele, i wszelkiej moralności nakazanej przez Prawo.

Owszem, trzeba przyznać, że od początku chrześcijaństwa wkradały się do Kościoła różne błędne poglądy, związane także z niemoralnym postępowaniem. Może nie objawiały się tak rażąco, jak w gminach, do których są skierowane Jud i 2 P, ale przypomnijmy sobie przynajmniej niektóre teksty NT świadczące o walce ze złem od zarania chrześcijaństwa. Według Dz 20, 29-30 Paweł ostrzega Efezjan, wśród których był najdłużej, przed wilkami drapieżnymi, przed ludźmi spośród samej gminy, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów"

/zob. Ef 4, 14/.

W Rz 16, 17 n. Paweł również zachęca do wielkiej ostrożności w kontaktach z takimi, "którzy wzniecają spory i zgorzszczenia przeciw nauce, którą otrzymaliście. Stronie od nich. Tacy bowiem ludzie nie służą Chrystusowi, ale własnemu brzuchowi, a przez piękne i pochlebne słowa uwodzą serca prostaków" /zob. Flp 3, 19/. W 1 Kor 6, 9-20 Paweł polemizuje z takimi, którzy wszelkiego rodzaju wykroczenia seksualne uważali za rzecz normalną /tzw. libertyni - zob. Ef 5, 6/. Przykłady zaś walki z odstępstwem od wiary z różnych powodów podają listy pasterskie /1 Tm 1, 19; 6, 20; 2 Tm 3, 13; 4, 3; Tt 1, 16/. Widać więc, że u Pawła i w tradycji Pawłowej nie brak akcentów wyraźnej walki z negacją wiary, z jej zniekształceniem i z błędnymi wnioskami etycznymi.

Jest rzeczą obojętną, czy wszystkich błędnowierców NT można objąć mianem antynomistów, używanym przez Marcina Lutra w jego polemice z Janem Agrikolą. Wiadomo, że ten ostatni tak dalece przejął się nauką o usprawiedliwieniu przez wiarę, że odrzucił całkowicie Mojżesza: "Zatopiłeś się w grzechu? Wtedy już obojętnie czy w cudzołóstwie, czy w kradzieży. Jeśli tylko uwierzysz, jesteś ocalony. Wszyscy, którzy idą za Mojżeszem, muszą skończyć u diabła. Na pohybel z Mojżeszem".

Antynomizm, któremu hołdowali gnostycy czasów Jud i 2 P, był uzasadniany wolnością. Wiemy, że już nieraz w historii chrześcijaństwa wypaczano myśl Pawłową. A kto wie, czy 2 P 3, 15 n. mówiąc o trudnych miejscach w listach Pawłowych, błędnie interpretowanych przez heretyków, nie ma na uwadze takich, którzy podobnie jak Jan Agrikola powoływali się na naukę Pawła o usprawiedliwieniu, a jeszcze bardziej i konkretnie na Rz 10, 5: "A przecież końcem Prawa jest Chrystus dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy".

W źle pojętym poczuciu wolności heretycy upatrywali w Jezusie wybawiciela od wszelkich norm płynących z Prawa, wciągając chrześcijańskie poglądy w myślenie dualistyczne. Według gnostyków tylko duch może być dobry. Wyzwolenie z cielesności, z materii i świata może nastąpić tylko wtedy, kiedy doświadczy się zła w całej jego sile i rozpiętości. Nie może ono szkodzić pneumatycznie ukierunkowanemu gnostykowi, jak błoto nigdy nie jest w stanie zabrudzić szlachetnego metalu. W tej kwestii dla

porównania warto sięgnąć do wypowiedzi św. Ireneusza w sprawie poglądów Walentyna i Karpokratesa /"Adv. haer." 1. 6; 1, 25/.

Podobne poglądy głosił później skrajny kalwinizm czasów Cromwella, hołdując teorii definitywnego przeznaczenia. Kto przeznaczony jest do zbawienia, może czynić, co chce, nie musi nawet wierzyć w Chrystusa.

Skrajna gnoza nie uznawała w ogóle ST, głosząc, że został stworzony przez demiurga, przeciwnika prawdziwego Boga. W związku z tym ludzie, których potępiał Bóg ST, siłą rzeczy byli dobrzy. A więc można i nawet trzeba było czcić Kaina, Baala, Koraka, czyniąc z nich prawdziwych świętych ST. O tego typu nadużyciach wspomina właśnie potępiająco Jud 10 n. Skądinąd też wiadomo, że istniała sekta gnostycka - tzw. ofici, którzy kult boski oddawali węzowi, co Klemens Aleksandryjski nazwał ubóstwieniem diabła /"Misc." 4. 12, 87/.

Słowem, herezja zagrażająca Kościołowi ze strony gnostyków polegała w jej skrajnym ujęciu na głoszeniu całkowitej "wolności" w postępowaniu, gdyż duchowi w ogóle nie przeszkadza to, co robi ciało, a nawet należy dochodzić do uwolnienia się z ciała żyjąc cieleśnie, tak jak drewno całkowicie będzie zniszczone tylko wtedy, gdy się je zapali. Niech więc ciało pogrzeże się w namiętnościach, aby duch mógł się stać wolny. Jakżeż bardzo została wypaczona myśl Pawłowa o wolności chrześcijańskiej, którą przynosi Ewangelia /1 Kor 3, 21-23; 6, 20; 7, 23; Ga 3, 13. 21-4, 10; 5, 1. 13; Rz 7, 24-8, 39³/.

Nic więc dziwnego, że autor Jud nazywa heretyków asebeis - bezbożny. Zarówno forma przymiotnikowa, jak i rzeczownikowa /asebeia/ oraz czaownikowa /asebein/ stają się ulubionymi terminami obu listów dla określenia herezji, heretyków i tego, co czynią. Terminy te /łącznie z ich odmianami/ występują w NT 17 razy, w tym w Jud 6 razy, a w 2 P - 3 razy. Przeciwieństwem bezbożnictwa jest eusebeia - pobożność /w sensie wierności Bogu i wierze apostołskiej/. Termin ten zachodzi w 2 P aż 4 razy, częściej w listach pasterskich, poza tym w NT tylko jeszcze w "Dziejach" /3, 12/. Rdzeń grecki sebomai, z którego tworzy się grupa słów o znaczeniu negatywnym i pozytywnym, pierwotnie określał oddanie z wielką bojaźnią należytej czci i hołdu danemu bóstwu. Asebeia znaczy więc przeciwieństwo tej postawy, objawiające się w sposób szczególny w złym postępowaniu etycz-

nym. Listy Jud 4 i 2 P 2, 2. 7. 18 tę negatywną postawę nadto określają drugim słowem aselgeia, przez co pragną podkreślić niezwykle libertynizm heretyków, gardzących ludźmi o innych poglądach, przewrotnych i zepsutych do szpiku kości. Niektórzy komentatorzy dziwią się, że autor Jud nie rozprawia się z nimi doktrynalnie, tylko obrzuca ich obelgami. Zapomina się jednak o jednej podstawowej sprawie. Ani Jud, ani 2 P, ani zresztą inne pisma zwalczające herezje nie są wprost skierowane do fałszywych nauczycieli, lecz do wiernych, którym zagrażają. Faktycznie, jak się wydaje, zarówno Jud, jak 2 P dostatecznie potrafiły przestrzec wiernych przed błędną nauką, będącą parawanem totalnej korupcji moralnej. Oba omawiane listy wypowiedają sąd Boży nad heretykami. W Jud wygląda to tak, jakby nadeszła już ostatnia faza historii przed paruzją Chrystusa.

W epoce apostołskiej oczekiwano z utęsknieniem drugiego przyjścia Chrystusa i przepowiadano je, łącząc z czasami ostatnimi działalność szyderców, "którzy będą postępowali według własnych bezbożnych pożądlivości" /Jud 17/. Trzeba jednak o tym pamiętać, że Jud wyrósł na gruncie judaistycznych tradycji apokaliptycznych, o czym świadczy przykład o archaniele Michale z apokryfu AsMōs /"Assumptio Mosis" - "Wniebowzięcie Mojżesza"/ oraz dosłowny cytat z HenEt, a nadto wyraźne aluzje do ostatniego dzieła w formie tzw. czterech przykładów natury /Jud 12 n./. List Jud zna także dobrze ST, o czym świadczy choćby przykład o wyjściu z Egiptu jako symbolu opieki Bożej nad obecnym Kościołem, któremu grozi niebezpieczeństwo upadku /Jud 5/. Tylko Jud wspomina o Karahu /Jud 11/, co ilustruje daremną walkę heretyków z przewodnikami gminy.

Atmosfera apokaliptyczna i faktyczna groźba herezji mogły autora skłonić do tego rodzaju sformułowań, jakie spotykamy w Jud 17 n., ale to jeszcze nie świadczy o tym, że autor głosi naukę o rychłej paruzji Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że 2 P 3, 1-13 może uchodzić za wyjaśnienie właściwego rozumienia zagadnienia paruzji w czasach poapostolskich, co nie przeszkadza, że Jud inaczej je formułuje. Autorowi tego "Listu", jego gminie i jej heretykom bardziej znane były prądy judaistyczne, a niebezpieczeństwo odpadnięcia od Kościoła było bliższe i groźniejsze niż w Kościele, do którego adresowany jest 2 P. "Drugi list Piotra" ma jeszcze okazję ostrzec przed odstąpieniem od

"drogi prawdy", "drogi sprawiedliwości", od "prostej drogi". Ma więcej możliwości do polemiki doktrynalnej aniżeli Jud. Ujawnia się to w kilku miejscach, chociażby wspomnieć o aluzji do fałszywie pojętej wolności, która prowadzi do niewoli. Przy lekturze tego "Listu" przypomina się sam Paweł, który głosił wolność "od czegoś", ale także "ku czemuś". Taka bowiem jest wolność Ewangelii, że wyzwalając od zła, czyni z niewolników grzechu wolne dzieci Boże /Ga 3, 1 n.; 4, 4-6; Rz 8, 2-4; 6, 12-23; 7, 1-6; 1 Kor 6, 12; 20, 23; 9, 14-23/. Autor 2 P odpowiada hereetykom, jawnie szydzącym z obietnicy paruzji /2 P 3, 3 n.; por. Jud 18/. Dla fałszywych nauczycieli ani paruzja, ani sąd nie mają już żadnego znaczenia. Dla nich zbawienie polega na uwolnieniu się z więzów tego świata i wkroczeniu w sferę czysto duchową, czyli Bożą, a nie na nastaniu "nowego eonu". Dopóki żyją w ciele, biorą pełną garścią z uciech tego świata. Autor ustosunkowuje się do tej postawy dwojako: od strony teologicznej i praktycznej. Od strony teologicznej 2 P zwraca uwagę na to, że Bóg może przedłużyć czas oczekiwania. Nie znaczy to jednak, że został zmieniony werdykt ostatecznego sądu. Zostanie na pewno wykonany, może nawet w krótkim czasie. W imię jednak obiektywizmu w ocenie starszych tekstów NT trzeba zaznaczyć, że nie określają one terminu sądu ostatecznego, jak to czyni apokaliptyka, choć również w sposób ostrożny i enigmatyczny. Wystarczy wspomnieć autentyczny logion Jezusa w Mk 13, 32. Wprawdzie Jezus zapowiada swoją paruzję, jednak nie podaje terminu, ale wzywa do czujności. Taka jest właśnie cecha eschatologii wczesnego chrześcijaństwa. Jeśli chodzi o argument etyczny, autor 2 P uderza w najsłabszą stronę przeciwnika - w życie niemoralne wypływające z fałszywych przesłanek eschatologicznych. Wniosek autora jest także podwójny. Teologiczny, gdyż przyjście Pana jest prawdą należącą do przekazu apostoelskiego, a jeśli jeszcze nie nastąpił dzień sądu, to należy odczytać to jako znak Bożego miłosierdzia względem ludzi, dającego możliwość nawrócenia się i pokuty, nie zaś jako gleit do rozpusty. Nic więc dziwnego, że szczególnie 2 P widzi w Jezusie Chrystusie Zbawcę w pełnym tego słowa znaczeniu.

3. PAN JEZUS - CHRYSYTUS, ZBAWCA

Ani Jud ani 2 P nie rozwijają wyraźnej chrystologii, ale zarówno jedno, jak i drugie pismo posługuje się tytułami chry-

tologicznymi wczesnego chrześcijaństwa. "List Judy" zna podwójne imię: Jezus Chrystus /1/, nazywa go jedynym Władcą i Panem /4/, miłosiernym Panem naszym, a doksologię na cześć Boga i Chrystusa formułuje w znamienny sposób: "Temu zaś, który może was ustrzec od upadku i postawić wobec swej chwały nienagannych i rozradowanych, jednemu Bogu, Zbawcy naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i na wszystkie wieki. Amen" /24 n./. Już Paweł na podstawie starszego wyznania wiary mówił w 1 Kor 8, 6 o jedynym Bogu, o Panu naszym Jezusie Chrystusie, przypisując mu pośrednictwo zbawcze. Nie bez powodu również Bóg nazwany jest Zbawcą, gdyż historia narodu wybranego od wyjścia z Egiptu począwszy jest jedną wielką historią zbawienia /5/. Autor Jud mówi także o modlitwie w Duchu Świętym /20/. A wiemy przecież, że Paweł bardzo wyraźnie podkreśla, że nikt nie może modlić się: "Abba", jak tylko w Duchu Świętym. Jest więc w Jud wiele elementów z wczesnej tradycji chrześcijańskiej, jeszcze nie rozwiniętych i jakby niezauważalnych w gąszczu ostrych oskarżeń skierowanych do heretyków. Nie można się więc dziwić wypowiedziom niektórych komentatorów przypuszczających, że autor z początku zamierzał zredagować obszerniejsze pismo, ale paląca konieczność zmusiła go do powiedzenia najważniejszego, by ratować to, co się dało.

Dziwna rzecz, że w 2 P został zastosowany do Jezusa Chrystusa tytuł "Zbawca" /1, 11; 2, 20; 3, 2; 3, 18/. W łączności z wymienieniem "Boga naszego" autor czyni tak już w pozdrowieniu, i wyłącznie tam. Trudno jednak posądzać autora 2 P, że tytuł ten powtórzył za Jud. Chrystusowi przysługuje także tytuł "Pan", używany częściej, a raz w łączności z tytułem "Zbawcy" /1, 11/. Widać stąd, że w chrystologii 2 P wyeksponowany został Jezus Chrystus jako Zbawca. Udziela On wiernym wszystkiego, co odnosi się do życia chrześcijańskiego i pobożności dzięki "Jego Bożej wszechmocy". On przecież powołał wiernych do wiary "osobistą swoją chwałą i cnotą" /1, 3/. Sprawiają one, że chrześcijanom udzielone zostały "drogocenne i największe obietnice", aby przez nie byli uczestnikami "Boskiej natury" /1, 4/. Jezus Chrystus jest więc w oczach autora 2 P Synem Bożym, pośredniczącym w przekazywaniu natury Bożej. Chrystusa "w mocy" głosili

apostołowie od początku i zapowiadali Jego przyjście "jako naczyni świadkowie Jego wielkości" /1, 16/. Autor listu powołuje się na przemienienie Pańskie z podaniem tekstu synoptycznego dotyczącego głosu Bożego, a więc w trzeciej osobie 1. poj., a nie jak przy chrzcie w 2 osobie 1. poj. Wulgata dodaje za synoptykami "Jego słuchajcie" /Mt 17, 5 par./⁴. Bóg deklarujący synostwo Boże wobec trzech świadków z Piotrem na czele na "górze świętej/, wyraźnie nazwany jest "Ojcem" i należy Mu się "najwyższa chwała". Podobne określenia spotykamy w Hbr 1, 3; Test XII Lev. 3, 4; HenEt 14, 20. Mają one na celu ukazać Boga w Jego największym blasku i majestacie. Brakujący w wymienionych tekstach dodatek synoptyczny "Jego słuchajcie" uzupełnia kontekst. Apostołowie wypełniają, co im Bóg nakazuje, przez słowo prorockie. Dlatego w. 19 należałoby inaczej przetłumaczyć, niż to czyni "Biblia tysiąclecia". Sens nakazu przekazywania największej tajemnicy objawionej apostołom przez Boga ujawni się tylko wtedy, gdy się tłumaczy w sposób następujący: "Tym mocniejsze więc posiadamy prorockie słowo, a dobrze zrobicie, jeżeli przy nim będziecie trwali". W ten sposób obecny tekst koresponduje z 1, 4, gdzie wydarzenie zbawcze, jakim jest wiara przejęta od apostołów, opisane było jako uczestnictwo w boskiej naturze dzięki największym i najdrogocenniejszym obietnicom związanym z Chrystusem Panem i Zbawcą.

Bóg ukazując apostołom na górze przemienienia swojego umiłowanego Syna w pełni "czci i chwały", równocześnie przelewa przez Niego na nas miłość Bożą, czyniąc nas dziećmi Bożymi. Tak jest dla nas sens objawienia Syna, pozwalającego poznać "Boga i Jezusa, Pana naszego", z którego płynie "łaska i pokój" /1, 2/.

Z rozważań tych wynika, że autor swoją chrystologię rozwija na linii pierwszego i drugiego przyjścia Jezusa Chrystusa. Z pierwszym przyjściem związane są obietnice, a także ich realizacja. Skupiają się wokół najważniejszego dla nas faktu zbawczego, jakim jest uczestnictwo w Boskiej naturze na wzór Chrystusa, umiłowanego Syna Bożego, na górze przemienienia. Ujawnienie Jego chwały w czasie przemienienia jest historyczną manifestacją wobec świadków tego, co nastąpi przy paruzji Chrystusa wobec wszystkich. Odszczepieńców i heretyków czeka dzień sądu, przeznaczony dla zguby bezbożnych /3, 9/. Wierni natomiast w myśl obietnic niech wytrwale oczekują "nowego nieba i ziemi nowej"

/Iz 65, 17; 66, 22; por. Ap 21, 2/, w których będzie mieszkała sprawiedliwość /3, 13/.

Powołanie się na obietnice, na słowo stwórcze Boże w ogóle, na głos Boży z nieba, świadczą o pewnej orientacji teologicznej i chrystologicznej zarazem, która głównie oparta jest na mocy słowa, będącego równocześnie objawieniem. Skuteczność zbawcza tej mocy słowa, czyli objawienia Bożego w Chrystusie i przez Chrystusa Pana, Syna Bożego i Zbawcy, polega głównie na tym, że już tu na ziemi partycypujemy w Boskiej naturze. Myśl o skuteczności słowa Bożego, zawartego w Piśmie św., autor 2 P przenosi na czasy eschatologiczne. Obietnice i nauki w nim zawarte, a pochodzące od Ducha Świętego, gwarantują nam osiągnięcie pełni chwały przy paruzji. "Drugi list Piotra" po raz pierwszy podkreśla eschatologiczne znaczenie spisane słowa Bożego, wskazując równocześnie na konieczność prowadzenia życia prawdziwie chrześcijańskiego.

Podczas gdy u heretyków wykreślenie paruzji z ich poglądów znalazło swoje odbicie w życiu niemoralnym, w gminie, do której skierowany był 2 P, życie moralne miało wpłynąć na wynik sądu. Stąd też zarówno Jud, jak i 2 P ostrzegają przed błędami, i zachęcają do oddawania Jezusowi, Panu i Zbawcy, nieustannego i nieprzerwanego hołdu "aż do dnia wieczności" /2 P 3, 17/.

PRZYPISY

¹ Niektórzy komentatorzy chętnie pomniejsziliby autorytet Piotra w pierwotnym Kościele, upatrując punkt wyjścia tzw. wczesnego katolicyzmu w pewnej tendencji rzekomo objawiającej się już w listach katolickich. Utrzymują mianowicie, że autorzy tych listów uczynili z Kościoła apostołskiego - Kościół katolicki z Piotrem na czele. Są na ten temat wypowiedzi chociażby W. Grundmanna, jeszcze bardzo ostrożne i wyważone, w komentarzu do Jud i 2 P /Der Brief des Judas und der zweite Brief des Petrus. T. 20. ThHN 2. Aufl. Berlin 1979 s. 1-8/.

² Apostolskość jest więc "miarodajnym początkiem i fundamentem, a przez to [...] gwarancją autentycznej tradycji" /W. Trillinger. Untersuchungen zum 2. Thessalonicherbrief. "Erfurter Theologische Studien" 27:1972 s. 153/.

Na temat jej relacji do spisane słowa Bożego pisze A. Vögtle /Die Schriftwerdung der apostolischen Paradosis nach 2. Petr. 1, 12-15. W: Neues Testament und Geschichte. O. Gulmann zum 70. Geburtstag. Tübingen 1972 s. 297-306. Odnośnie do 2 P 1, 20 b zob. t e n ż e. Keine Prophetie der Schrift ist Sache eigenwilliger Auslegung /2 Petr 1, 20 b/. W: Dynamik im Wort. Stuttgart 1983 s. 257-286.

³ Wyjaśnienie Pawłowej myśli daje H. Schürmann /Die

Freiheitsbotschaft des Paulus - Mitte des Evangeliums? "Catholica". Vierteljahresschrift für Ökumenische Theologie 25:1971 s. 22-62.

⁴ Rzadko jakiś komentator zwraca uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy deklaracją synostwa Bożego przy chrzcie Jezusa a oświadczeniem na górze przemienienia, które jest objawieniem synostwa Bożego wobec apostołów. Na temat fałszywych proroków w listach Jud i 2 P istnieje rozprawa doktorska ks. E. Szewca Fałszywi prorocy w listach Jud i 2 P /Lublin 1973 mps s. 299/, niestety nie opublikowana. Odkrycia w Qumran skłoniły autora pracy do zajęcia się na nowo tym tematem w sposób monograficzny. Wprawdzie temu zagadnieniu poświęcono monografie, ale dawno temu. Są to: H. W e r d e r m a r n. Die Irrlehrer des Judas - und Petrusbriefes. Gütersloh 1913; K. P i e p e r. Zur Frage nach den Irrlehrern des Judasbriefes. Neutestamentliche Untersuchung. Paderborn 1939; C. D a n i e l. La mention des Essenians dans le texte grec de l'epitre de S. Jude. "Museon" 81:1968 s. 503-521. E. Szewc utożsamia Qumrańczyków z Esseńczykami i w ich środowisku widzi genezę doktryny "fałszywych proroków", których zwalcza Jud i 2 P. Czy rzeczywiście tak jest? Wszak Qumrańczycy przestrzegali Prawa aż nadto skrupulatnie. Przyczyną ich odłączenia się od judaizmu były powody wewnętrzne: zdrada Prawa na korzyść polityki. A przecież Jud i 2 P zwalcza herezję pragnozy chrześcijańskiej hołdującej antynomizmowi.

"DER JUDASRIEF" UND DER "ZWEITE BRIEF PETRI" -
UND IHRE BEDEUTUNG FÜR DIE KONTINUITÄT DER APOSTOLISCHEN LEHRE
Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser entwickelt das Thema in drei Schritten. Der erste gilt der apostolischen Autorität selbst. Die beiden Briefe wollen im Lehren und Handeln nicht von der Tradition der Urkirche abweichen. Im zweiten Punkt beschreibt der Verfasser näher die Irrlehrer und ihre Lehre. Im dritten Schritt wird dann auf die Christologie der Briefe aufmerksam gemacht und aufgezeigt, wie diese der Mahnungen unterstellt wird. Die Irrlehrer erklärt der Verfasser für Antinomisten. Insofern wird man schwerlich ihre Genese in Qumran erblickien können.

Übersetzung: Hugolin Langkammer OFM